Dziennik Chojnicki

codzienne pismo polsko-katolickie na powiaty: Chojnice, Tuchola i Sępólno

Abonament na pocztach miesięczny 330,00 mk
„ do Ameryki 1/2 dolar.
Ogłoszenia na stronie 5-lam. od wiersza petyt na Pomorze 35 mk., na Poznańskie 50 mk., w innych częściach Polski 60 mk.
Adres redakcji i administracji: Chojnice, ul. Człuchowska nr. 13. Telefon nr. 44.

Rękopisów się nie zwraca. W razie nadzwyczajnych wypadków np. przeszkód w wydawnictwie, strajków lub innych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do jakichkolwiek odszkodowań lub do niedostarczonych numerów.

Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Chojnickiego“ w Chojnicach. — Redaktor: Stefan Hoffman w Chojnicach.

Nr. 137 Chojnice, środa dnia 21-go czerwca 1922 Rok 2

Dziś Katowice stolicą Województwa Śląskiego!

Na Śląsku Niemieckim gwałty!

Lewica niemiecka przeciw Hindenburgowi!

Bunt urzędników niemieckich!

W dzień wesela!

Wojsko Polskie dziś już na Górnym Śląsku! Dziś już Katowice, twierdza niemczyzny w czasie plebiscytowym, siedziba byłego komisarjatu niemieckiego plebiscytowego, centrala niemieckich organizacji bojowych, główna siedziba szpiegostwa niemieckiego, małe miasto o zakroju wielkoeuropejskim, bo liczące przeszło 40 000 mieszkańców, pomost najgłówniejszy, między Śląskiem, Małopolską i Królestwem, bijące tętnem życia żywego, dziś stolica Województwa śląskiego, obejmującego również Śląsk Cieszyński, obsadzone zostało przez Wojska Polskie, przez dywizję śląską, składającą się przeważnie z byłych powstańców, których 80 000 wystawiono podczas zeszłorocznego powstania, dziś pokryte powodzią chorągwi polskich, dziś udekorowane bramami tryumfalnemi, dziś tonące w zieleni, dziś zamrowione rojem ludzkim, przybyłym ze wszystkich zakątków ziem śląskich, dziś w uniesieniu i podnieceniu, dziś wielkie polskością, potężne gorącem sercem polskiem, mocarne ślubami najświętszemi:

Dla Ciebie, Polsko!

Witaj nam nowa, polska Stolico! Przetrwałaś burze i nawałnice, gromy i błyskawice! Gdy Niemcy lata cała na powierzchni Twej śledzili każdy odruch gorętszy duszy polskiej, Ty w podziemiach pracować umiałaś nad uświadamianiem ludu, nad prowadzeniem go w objęcia Macierzy Polskiej. W Twoich to murach Stolico Śląska, wykuwały się śpiżowe w dziejach Śląska charaktery, co nie dla rozgłosu, nie dla sławy, nie dla zysku ani osobistych ambicji lecz ożywione jedną myślą jak krety ryły w tej przez wieki przez Polskę zapomnianej dzielnicy:

Dla Ciebie, Polsko!

I dziś widzą zniwo pracowitego życia swego — ci wszyscy, co 20, 30 lat temu siali zdrowe myśli narodowej ziarno na rodzajną glebę dusz śląskich.

I mimowoli myśl ulata do owych ubiegłych minionych czasów, gdy ś. p. ks. Pendziałek, jedyny owczesny ksiądz, co śmiało do polskości głośno się przyznawał, z „Pracą“ poznańską obchodził wioski, wręczał ludkowi, przemawiał, czytał, objasniał, wyrzucany z plebanji konfratrów niemieckich, wyśmiewany i wyszydzany, dopóki sterany pracą dla ludu nie położył się w ziemi Piastowej:

Dla Ciebie, Polsko!

Stają przed naszemi oczyma postacie niestrudzonych do dziś pracowników na niwie narodowej dr. Rostka, dr. Stęślickiego, dr. Białego, starego Ligonia, Postracha, co jako organizator Sokoła prawdziwym dla Niemców był postrachem, Pardeguła, co orząc ziemię rodzinną gorącem sercem i słowem rozorywał dusze współbraci, Rzepki, co sprzedając obrazy roznosił po domkach robotniczych dawnego, zakazanego w zaborze pruskim, „Polaka“ młodzieży akademickiej, Kowalczyka, Korfantego zamordowanego w bestyalny sposób dr. Mielęckiego, człowieka o gołębiem sercu, i tylu innych.

Wszyscy oni w Twoich się murach, Stolico Śląska, zbierali, zachęcali do pracy wzajemniej, tworzyli plany, a dziś, ci żyjący, ci, których śmierć naturalna nie zabrała i których prusactwo nie pomordowało, przybyli na największy zlot swego życia, by patrzeć jak młode orlęta ciepłem ich dusz i serc wyhodowane, bronią polską pod polskiemi sztandarami i w polskich mundurach zajmują prastarą dzielnicę Piastową:

Dla Ciebie, Polsko!

Lecz nie tylko łzy wyruszenia i radości perlą się w oczach uczestników najwspanialszego zlotu orląt śląskich, bo i smutek, nurtuje w sercu. Wszakże setki i setki tysięcy Braci cierpią w okropnej niewoli, mordowanej i prześladowanej bezkarnie. Lecz nie rozpaczajmy. Nadejdzie czas, nadejść musi gdy zlot i dla Niej się odbędzie, gdy i Ona z kraju męczeństwa powróci z pieśnią na ustach w nasze objęcia:

Dla Ciebie, Polsko!

Tak nam dopomóż, Bóg!

Słynny renegat Ulitzka chwyta się sposobów złodziejskich.

„Kattowitzer Ztg.“ z dnia 11. b. m. ogłosiła następującą odezwę:

„Rodacy! Znowu odżywiają rzeczy straszne z maja r. z. (!) Tysiące (!) uchodźców, obrabowanych, obitych wypędzonych ze swych domów, zapełniają znowu miasta. Zdaje się, że p o l s k a (!) strona pragnie (!) systematycznie wypędzić wszystkich N i e m c ó w z polskiej części, i wszystko to, co na ochronę życia i mienia Niemców osiągnięto w Genewie, zniweczyć.

„Byłoby to do wytłomaczenia, gdyby Niemcy z Polakami w niemieckiej części Śląska tak samo postępowali. Musimy przestrzedz przed takiem zachowaniem się, gdyż osięgnęlibyśmy przez to tylko to, że z o wiele większym terrorem wystąpionoby przeciwko naszym braciom i uwiecznionoby niepokój na G. Śląsku Potępiamy wszelką niesprawiedliwość tu i tam i oczekujemy polepszenia przez szybkie przejęcie przez rządy, które zgodnie z układem genewskim ręczyć będą za bezpieczeństwo wszystkich swych obywateli“

Powyższą odezwę podpisali: za partję centrową ks. Ulitzka, za „Dt. demokratische Partei“ Dr Bloch.

Odezwa ta pojawiła się 11. czerwca. A zatem krótko przed tem pojawiać się musieli rzekomi uchodźcy niemieccy w miastach. Tymczasem **Niemcy w Gliwicach i Pyskowicach zaczęli wypędzać Polaków dnia 26 maja i potem już codziennie systematycznie, tak że do 11. czerwca z niewyzwolonej części Śląska przeszło 26 000 ujść musiało.** Prócz tego liczba zamordowanych Polaków przez Niemców do 11 czer- przekracza 45 ofiar.

Niemcy, a na czele ich Ulitzka ogłaszając odezwę powyższą postępują tak jak złodziej, który, gdy ukradł uciaka i krzyczy: trzymajcie go! Czy wobec pojawienia się takiej odezwy może jeszcze istnieć „Komisja pięciu“? — Czy może być mowa o jakiej lojalnej współpracy organizacji polskich z niemieckimi?

Knowanie niemieckie.

Berlin. (AP.) Ostatnie posiedzenie Sejmu pruskiego poświęcone było w większej części omawianiu machinacji i spisków przygotowywanych przez reakcyjne partje niemieckie. Bardzo znamienną mowę wygłosił poseł socjalistyczny Mertins z Królewca, który wykorzystał ją głównie dla wymierzenia ataków przeciwko Hindenburgowi. Stwierdziwszy w pierwszej części swej mowy, że wbrew oświadczeniem ministra wszystkie tajne organizacje istnieją po zmianie nazwy swej nadal, przeszedł Mertins do omawiania działalności Hindenburga, przyczem stwierdził, że Rosjanie mogli posunąc się w sierpniu 1914 r. aż pod same bramy Królewca, gdyż wojsko niemieckie nie stawiało im oporu. Zjawił się w tedy Hindenburg. Zwycięstwo swe zawdzięcza on jedynie tylko tej okoliczności, że rosyjscy generałowie i dowódzcy pracowali jeden przeciwko drugiemu. Teraz upatrzyli sobie nacjonaliści niemieccy tego słabego umysłowo starca, nie mającego żadnego pojęcia o polityce na swego patrona, ażeby przy pomocy jego załatwiać swe polityczne interesa Hindenburga, mówił Mertens miano podejmować z nadzwyczajnym zapałem. Jesetto nieprawda. W Malborgu, dokąd sprowadzono sobie oficerów oraz urzędników państwowych aż nawet z Gdańska, udział ludności był nieznaczny. Robotnicy urządzili kontrdemonstrację, ale o tem w prasie się nie mówi. W Elblągu [illegible] było mimo najlepszej chęci wywołac podniosłego nastroju. Właściciel stoczni musiał ograniczyć się na tem, że przeprowadził Hindenburga przez warsztaty tak, ażeby nie był spostrzeżony przez robotników. Tylża wogóle podziękowała za wizytę Hindenburga, a jedynie tylko żony rybaków w Pillkallen zdobyły się na entuzjazm, gdy zobaczyły Hindenburga. Do Królewca ściągnięto wszystkie prawicowe organizacje, Kriegerverein, Związki sportowe itd., a mimo to nie uczestniczyło w uroczystościach na cześć Hindenburga więcej jak 30.000 osób. Ostatnią część mowy poświęcił Mertins krwawemu starciu pomiędzy wojskiem, a robotnikami i zakończył ją słowami: „Za krew, która polała się obecnie w Prusach Wschodnich, odpowiedzą reakcjoniści, nacjonaliści, a przedewszystkiem Hindenburg.

Na cały kwartał

można już teraz zamówić

Dziennik Chojnicki.

Każdy listowy i każdy urząd pocztowy jest już teraz zobowiązany przyjmować zamówienia.

Popierajcie zatem jedyne istniejące w naszej połaci pismo polskie! Zapisujcie sami i namawiajcie do zapisywania.

Administracja Dzienn. Chojnickiego.

Urzędnicy niemieccy się burzą.

Królewiec. Związek nacjonalistycznej partji ludowej zajął do orędzia wydanego przez ministerstwo spraw zagranicznych w sprawie zakazu uczestniczenia urzędnikom w obchodach patryotycznych wszelkiego udziału wrogie stanowisko i protestuje w dłuższych artykułach przeciwko pogwałcenuiu swobody i prawa narodowo uświadomonych urzędników niemieckich. Jednocześnie zawiadamia związek ten, że sprawę terorysowanie urzędników poruszy w jednem z najbliższych posiedzeń sejmu pruskiego.

Wojna domowa na dalekim wschodzie.

Moskwa. Z Władywostoku donoszą, że wojna domowa trwa tam nadal i że codziennie przychodzi tam do krwawych starć pomiędzy zwolnnikami Merkułowa i Kappelsa. Według ostatnio nadeszłych tu wiadomości ogłosił się naczelnikim republiki władywowostockiej zwolenników Merkułowa niejaki Stark, który zagroził, że rozpocznie bombardowanie miasta, o ile nie zostaną uwzględnione wszystkie jego postulaty.

Scheidemann uderza w surmy bojowe.

Berlin. (A. P). Prasa niemiecka wszystkich obozów komentuje ostatnio w Berline wygłoszoną przez Scheidemanna mowę, w której jednocześnie wytacza oskarżenie, skerowane przeciwko własnej partji. Scheidemann mowił m. i.: Wróg republiki i demokracji stoi po prawicy, nie jest to dla nas nic nowego, ale wewnętrzny wróg nasz, to socjaldemokracja. Partja nasza zamiast przystąpić do ofenzywy, zajęła stanowisko defenzywne. Cała prawica szaleje. a my stoimy wobec jej knowań i spisków znpełnie bezczynnie. Reichswehra, która ma bronić republikę jest komenderowana obecnie przez oficerów monarchistycznych. Musiemy tutaj zaprowadzić jakiś ład, inaczej trzeba będzie przyznać słuszność tym, którzy powiadają lepiej żadnego wojska, aniżeli takie, jakie mamy obecnie. Cała administracja rządowa jest po dziś dzień tak samo reakcyjna i biurokratyczna, jak przed tem. Sądy wydają wyroki nawet przeciwko zbrodniarzom prawicy zwalniające ich od wszelkiej winy i kary. Nie możemy się zgodzić na żadne koncesje dla reakcji, przeciwnie powinniśmy rozpocząć z bandą tą walką na życie i śmierć.

Butny niemiec.

Gdańsk. (AP.) W tygodniku „Deutsche Zahnärztliche Wochenschrift“ zapowiada profesor Reinmöller z Erlangen, że nie dopuści na swe wykłady żadnego ze studentów zagranicznych państw, które uczestniczyły w wojnie przeciwko Niemcom lub solidaryzowały się w wojnie, dopóki nie zostanie unieważniony Traktat Wersalski. Cała prasa Prus Wschodnich stawia profesora tego jako wzór i nawołuje wszystkie uniwersytety niemieckie ażeby paszły za jego przykładem.

Pyły i Pyłki.

Ogólne wzburzenie budzi w całym Kraju wiadomość, że pani Szczerbińska-Piłsudzka, otrzymała order für tutti militari!

Bohaterowie 1830 i 1831 roku przewróćcie się w grobie.

Otóż w Czersku stale awantury. Mieliśmy aferę Graffego i aferę Rudki i Piesika. Obecnie nowy skandal, a jakże! Nie podobało się rozmaitym ludziom i ludziskom, że w czerskim „Głosie Ludu“ macha się czasami kłonnicą. Więc grono „konstytucyjnych“ Polaków, pomiędzy które wleźli również i prawi Polacy jak Skirmunt i Michalski w „łaski“ naczelnika państwa, zakłada nowe pismo dla chwały własnego domu. Sprowadzono już nawet maszyny. Miano jednak z niemi taki „wpadunek“ jak sejm z dymisją gabinetu Ponikowskiego. Na wagon bowiem, w którym się znajdowały, najechał inny i je cokolwisk popsował, jak Hacking przywileje Polski w Gdańsku.

Nie przestraszyli się atoli tego „omen“ cni w tak ciężkich czasach „grynderzy“ nowego światowego pisma w wielkiej wsi Czersku, do których należą: słynny z ostatnich procesów w Chojnicach i Grudziądzu sędzia Graffe, pan Kalinowski, pan Goldschmidt, ks. proboszcz Schpringer, pan Ostrowski i inni.

Dla nowego pisma posiadamy już stosowną nazwę: „Polski Czarny Orzeł w Jarmułce“ i odpowiednią dewizę:

„Niemcy, Żydzi, Polacy łączcie się.“

Sejm sparfumiony u góry i dołu zasiada dzisiaj w trupiarni do stołu. Woń trupią szerzy na kraj nasz przy stypie. Choć już pogrzeban, a jednak wciąż zipie. Stąp więc do grobu, skończ swoje męczarnie, Które Krajowi siałeś wciąż bezkarnie. W twoim pogrzebie weźmie naród cały —udział z radościa i najgorszy kundys, śpiewać ci z serca będzie „de profundis.“

Dwa tygodnie już upłynęły odkąd nasza „mocarnia ludowcowa,“ pospolicie zwana sejmem straciła swą głowę bezgłową, czyli rząd, którego członków nosy się p. naczelnikowi nie podobały. Napróżno sobie rozmaite Drwitosy, Gdaczyńscy, Złapinscy, Grunraufowie, a nawet de Kozetty i Sztubanowiczowie, ba nawet sami Rąbinscy i Miłosławscy głowę łamią, jak z tej niespodziewanej awantury najlepsze dla siebie wyciągnąć upieczone kasztany. Nie tak to łatwo! Przecież i Kraków nie rozsprzedał od razu wszystkich swoich cegiełek wawelskich. Trzeba będzie trochę poczekać, aż się Warszawa pospieszyć zechce. Wprzody daleko ważniejsze są sprawy do załatwienia!

Najprzód musi pojechać jaki wybitny dyplomata na dwór Olesia Karadzordza, ze srebrnym gobelinem, o ile go żydki z Nalewek wprzody nie ukradną. Jaki opięty, sztywny, wybitny adjutant, musi zawieźć dary ślubne dla Maruszki rumuńskiej, córuchny pani Maryni Edinburgh, żony Ferdusia v. Hohenzollern-Sigmaringen. Podobno dla Marusi mają również zawieźć order für tutti militari. A potem, no potem będzie znowu można powołać do życia jaki gabinet Ponikowskiego. To będzie „richtig“ czas.

Für „tutti militari“ otrzymali prócz pani Szczerbińskiej-Piłsudzkiej literaci lewicowi: Wacław Sieroszewski, Tadeusz Sturm de Strem; posłowie socjalistyczni: Moraczewski, Kunicki, Bobrowski i Arciszewski, radny socjalistyczny Jaworski; posłowie ludowo-socjalistyczni: Poniatowski i Bagiński. W dniu tym udekorowanych zostało około 500 legjonistów.

Wiadomość o tych nadaniach krzyża Für tutti Militari, który jest najwyższem odznaczeniem za bohaterstwo bojowe na polu bitew, wywołało duże podniecenie w Sejmie, gdzie istnieje zamiar żądania wyjaśnień w tej sprawie.

Dziś lewica górą. Krzyż für tutti militari sypie się na wszystkich w koło, jak w wojnie „Eisernes Kreuz“ — tylko że ten otrzymali li tylko żołnierze.

Szarża.

Gustaw Daniłowski.

Wódz zmierzył pole bitwy, rzucił rozkaz krótki.
Ordynans go powtórzył; w cwał go poniósł drugi,
Aż do szeregów jazdy. Zagrzmiały pobudki.
Wykwitły z pochwe szable, jak ogniste smugi.
Jak łan kłosów przd wichrem zatrzęsły się lance:
Szczęknęło jakieś strzemię, gdzieś znów kóń się wspina.
Marsz — marsz! I, kędy leżą nieprzyjaciół szańce,
Pułk runął jak huragan, a brzmiał jak lawina.

* * *

Drżała ziemia. Pył złotej podniósł się kurzawy...
A na szarżę wódz patrzał, a nad wodzem słońce
Staczało się ogromne. I wszystkich lanc końce
Brały od jego łuny jakiś połysk krwawy —
Że rzekłbyś, każdy rycerz na końcu oręża
Nie śmierć, lecz ogień z nieba niósł do mrocznych wałów
Z wałów warczały kule, a każdy z wystrzałów.
Gasił lance, jak świecę, a z nią życie męża.

* * *

I coraz mniej promieni. Na zoraną ziemię
Trup pada w krwawym pocie, jak rataj po orce.
Reszta pędzi jak chmura, w której piorun drzemie,
Łan czerwieni krew jazdy, chmurę — jej proporce.

* * *

— Ta jazda, — tak do sztabu mówi wódz spokojny —
Nie zna, co to są dźwięki odwrotnych sygnałów.
Wniesie słońce na lancach do tych mrocznych wałów,
Albo padnie przy słońcu: w imię dobrej wojny,
Wobec zwycięstwa jutra, — dziś klęska nie boli!
Patrzcie! wszak i to słońce zda się w przepaść płynie
Kona, zgaśnie za chwilę, a jednak nie zginie:
Jutro wzejdzie w zdwojonej światła aureoli!

Djabelski konkurs.

(Historja z piekła.)

W piekle senzacja. Belzebubowa powiła córkę. małą belzebubicę. Dotychczas obdarzała ona Małżonka swego samymi synami, Aż nagle spełniło się gorące życzenie Jego Piekielnej Mości.

Nasiarkowanie i nasmołowanie młodej królowny (rodzaj obłóczyn piekielnych) miało się odbyć wśród nadzwyczajnich uroczystości. Aby temu familijnemu aktowi nadać jakieś szersze i głębsze znacznie, Belzebub rozpisał konkurs piekielny, wyznaczający wielką nagrodę w siarce sycylijskiej temu, kto do dnia obłoczyn spowoduje najpaskudniejszą i najohydniejszą rzecz na ziemi.

Rozprysły się szatany, jakby kto bańkę z oliwą o kamień rozbił — a w oznaczonym dniu zjawili się znowu przed tronem Belzebuba, każdy swojem dziełem się ciesząc i nagrody wyznaczonej spodziewając.

A gdy już Belzebub zasiadł na tronie i rzekł do szatanów:

Uradujcie uszy moje!

Pierwszy wystąpił Ahaswer i rzek krótko:

— Panie, ja to sprawiłem, że w Bolszewji rodzice jedzą dzieci, a dzieci zjadają rodziców.

Pożary i zgliszcza.

Powieść

na tle Powstania Styczniowego.

54) Marya Rodziewiczówna.

— Dziękuję, koledzy! Jużem zdrów! Płyńmy dalej, wszak dziś niedziela i tam na nas czekają. Nie było pogoni?

— Nie. Może nas nie dostrzegli i pognali prosto. Ale pan jak im uszedł z życiem?

— Myśleli, żem zabity Pobiegli po czółna, by was ścigać, a ja tymczasem — już nie wiem, jakim sposobem — odepchnąłem Smolaka i wdrapałem się do środka. Musieli gonić niezawodnie i dobrze, żeście się skryli; ale teraz w drogę bracia i żywo!

Przywykli już słuchać go bez zwłoki. Uprosili go tylko, by sam nie pracował, bo się już brał do wioseł, i ruszyli z miejsca, szczęśliwi, że go jeszcze mieli żywego. Nie bali się już pościgu. Rzeka rozlewała się w tysiące ramion, formując wysepki kanały, zalewy wśród których niktby już ich nie znalazł.

Świda pod wieczór dostał gorączki, czuł się silnym. Pomimo przekładań, widząc ich zmęczonych zaczał wiosłować bez skrzywienia i jęku, jakby zdrów był zupełnie. Powstańcy patrzali nań z zachwytem i uwielbieniem.

Pod wieczór dobili się celu. Miejscem schadzki była mała zatoczka ukryta w tatarkach; znakiem umówionym pamiętny głos kukułki.

Zaryli czółna u brzegu, wyszli na ląd. Cisza głęboka przygniotła ich jak zła wróżba; miejsce to oddalone było od obozu zaledwie o paręset kroków, wrzawa i trzask ogni dochodziły tu wyraźnie.

Świda powtórzył parę razy wołanie.

Nie było odpowiedzi.

— Spojrzał po siebie. Ręce im opadły. Znowu rozległo się hasłe, w ciszy tej dosłyszalne o milę.

Zaszeleściało coś w krzakach. Czarna postać wypełzła na widomnię, odpowiedziała takiemże wołaniem.

— Kto ty? — krzyknął Aleksander?

— Brat. Z prochem przyjechaliście?

— Tak. Gdzie partya?

Człowiek zbliżył się, kulejąc. Miał głowę obwiązaną chustką, rozpacz i wyniszczenie na twarzy. Stanął, oparł się o strzelbę, patrząc z dziwnym wyrazem na czółna.

— Proch! — zaczął powoli — czemuż go tu nie było przed trzema dniami! Czekaliśmy go jak zbawienia, za garść tego siwego piasku. — A teraz — już niepotrzebny!...

— Czaplica wypuściliście? — zamruczał Świda.

— Uciekł. W nocy podsunął się jak gad do najbliższego ogniska, nad płomieniem opalił sznury i poszedł dla nas po zgubę!

— Rozbili partyę?

— Moskale znaleźli nas gotowych. Spodziewaliśmy się napadu. Strzelaliśmy godzinę, bili jak lwy! Potem nie stało prochu, poszliśmy w rozsypkę!... Nie gonili nas, — było im dosyć na jeden dzień tego kurhanu, pod który nazajutrz nocą włożyliśmy pięciuset swoich w dół, bez trumiem, bez krzyża, jak zbrodniarzy!

Człowiek załkał z głębi duszy.

— Cóż dalej? — spytał Świda po chwili milczenia.

— Dalej, nic. Zostało nas trzystu; co godzina znika po kilku. Dezerterują biedacy, a reszta zewsząd otoczona czeka śmierci.

— Gdzież oni?

— O parę wiorst stąd. Mnie zostawiono dla was. Zaprowadzę, jeśli chcecie.

— Wodą?

— A tak, nawet to bliżej!

Ruszyli.

Jerzyna z Topolnickim milczeli ponuro. Może i im zaświeciła myśl ucieczki, dezercyi, jako jedyna deska zbawienia. Znali ustronne straże, osady w dzikich miejscowościach, gdzie ukryty zbieg mógł przeczekać najgorsze chwile. Nic bo gorzej nie demoralizuje żołnierza choćby walczył w najświętszej sprawie, jak klęska.

Placówka w jakimś nadbrzeżnym lesie przyjęła ich jak zwykle okrzykiem: „Kto idzie?“

Odpowiedź nie ucieszyła powstańca. Puścił ich bez słowa, bez powitania, nie podnosząc się z ziemi, na której leżał, nie dbając już o regulamin.

Weszli do obozu. Wokoło kilku dymnych ogni siedziały gromadki ludzi wychudłych, szczerniałych od niewygód, poranionych, licho odzianych bezmyślnie patrząc na kociołki z jedzeniem. Nikt nie rozmawiał, nie śmiał się, nie strzelał na wiwat. Potężne zniechęcenie nosiła każda twarz. Pod sztandarem sciemniałym od prochu, poszarpanym w kilku miejscach kulami, ku któremu zaraz na wstępie poszły oczy Świdy, siedział Żelisławski, z obowiązaną lewą ręką, wychudły na tykę.

Ten jeszcze śpiewał po swojemu, ale nie była to już raźna pobudka legionów. Do uszu Swidy doszła tęskna nuta znanej piosenki:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lęk i groza owionęły piekło, ale Belzebub machnął ręką tylko.

— Działy się już takie rzeczy na świecie.

Teraz zabrał głos Boruta:

— Mojem jest dziełem, Królu i Panie, że w Polsce najwięksi złodzieje i dranie żyją in odore sanctitatis.

Belzebub rozśmiał się irocznie i mruknął; tak zawsze bywało.

Wystąpił Asmodeusz.

Biły mu z pyska taki tupet i taka pewność siebie, że wszyscy byli przygotowani na niesłychaną senzację.

Jakoż niezawiedli się.

— Królu? zawołał Asmodeuse, kładąc swą kosmatą łapę na piersi.

— Trocki i Rathenau podpisali traktat w Rapallo? Ja ich do tego namówiłem.

Syk, jakby przed jakąś ohydą, przeleciał między szatanami. Nawet Belzebub niemógł się ukryć wzruszenia.

— Straszny to ptak! rzekł ochłonąwszy nareszcie — ale zawierano jeszcze wstrętniejsze.

W tej chwili wysunął się przed stopnie tronu Mefisko i podając Belzebubowi jakiś papier, spytał:

— Władzco! a czytałeś ty już kiedy coś podobnego?

Belzebub zatopił ślepia w papierze, twarz jego, zawsze brązowa, poczęła blednąć, aż z drżących łap wypuścił dokument.

Wszyscy pochylili się nad nimi i wyczytali:

„Witos do Braci Chłopów!..." Mr.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Chojnice, dnia czerwca 19 1922 r.

Miljonówka

W sobotę o godz. 1-ej po południu, w lokalu przy ul. Długiej Nr. 42, odbyło się ciągnienie 85-ej miljonówki. Z koła wyszedł nummer

1,054,599.

Wykaz numerów wygranych miljonów, których posiadacze dotąd nie zgłosili się, przedstawia się jak następuje: Nr. 0,470,094 wylosowany dnia 27. marca r. b., sprzedany w Opatowie. Nr. 1,787,047 wylosowany dnia 3. czerwca r. b., sprzedany w Poznaniu.

— **Matura w tutejszem gimnazjum!** Zwolnieni zostali od egzaminu ustnego: Paweł Barański, Leon Głowczewski, Konrad Landmesser. Resztę maturzystów podamy jutro.

— **Zmiany w Nazwach Szarż Generałów.** Jak wiadomo do stopnia generałów dodawano zależnie od szarży, generał-podporucznik, generał-porucznik i generał-broni (najstarszy). Obecnie generał-podporucznik będzie się zwał — generałem brygady, generał-porucznik — generałem dywizji i generał broni — bez zmiany.

— **Kontraktowi Lekarze Cywilni w Wojsku.** Władze wojskowe zezwoliły na kontraktowanie lekarzy cywilnych zarówno do szpitali, jak i do oddziałów wojskowych. Pozwoli to szpitalom angażować lekarzy różnych specjalności i z kolei zapewnie podniesie lecznictwo wojskowe.

— **Do Kolegów Oficarów Rezerwowych D. O. K. VIII.** Dnia 25. i 26. bm. odbędzie się w Warszawie Ogólny Zjazd Oficerów Rezerwy całej Rzeczypospolitej Polski. Kto z Kolegów zamierza z własnej inicjatywy pojechać na Zjazd lub wygłosić na tymże referat w dziedzinie postulatów oficerów a) rezerwy, b) emerytów, c) inwalidów, d) weteranów, zechce natychmiast zgłosić się do Koła Oficerów Rezerwowych Okr. P. K. U. Grudziądz, w którem mieści się Komitet organizujący wyjazd do Warszawy. Adres: Koło Oficerów Rezerwowych Okr. P. K. U. Grudziądz, Kwiatowa 6. P. K. U. 16.

Zarząd Koła Oficerów Rezerw. Grudziądz.

— **Strzeżcie plantacji.** Te dwa wyrazy niemogą być dosyć często powtarzane rodzicom dzieciom, nauczycielom i w ogóle całemu społeczeństwu. Ze zgrozą spogląda każdy miłośnik natury na nasz park i plantacje, gdyż wszystko wykazuje przewrotność, złośliwość lub nareszcie głupotę.

Bo proszę się przypatrzeć drzewkom i krzewom w parku i na plantacjach. Młodym drzewkom są połamane czubki zaś starszem poobdzierane gałęzie, i w jakim celu? Oto aby gałęzie te o parę kroków porzucić na ziemię; zaś niedojrzali niedorostki psują korę drzew i pozbawiają drzewa soków, przez wyrzynanie w korze najrozmaitszych dziwolągów.

Drzewa tak uszkodzone albo zupełnie zamierają, albo karłowacieją, za tem miasto jest zmuszone jej wykopać i innemi zastąpić, co obecnie pociąga za sobą wielkie koszta. To dzikie postępowanie dzieci można obserwować nawet w towarzystwie ich rodziców, których takie bohaterstwo ich ulubieńców bardzo cieszy, i zachęca do dalszej niesforności, co można poznać po radosnym ich uśmiechu. Nowo przekładane trawniki bywają podeptane, a nawet ścieżki każdy podług swego widzimisię wydeptuje. Dalej przed niedawnym czasem ustawił Związek ku upiększeniu miasta dla odpoczynku dla publiczności 50 ławek w parku miejskim i obecnie po 6 tygodniach jest piąta część tychże ławek zniszczona, gdyż poodrywano deski z siedzeń i pokradziono takowe, żelazne zaś części potłuczono i częściowo także ukradziono.

Obowiązkiem więc każdego porządnego człowieka a w szczególności obywateli miasta jest uważać, aby się podobne nadużycia nie powtarzały. Panom nauczycielom zaś i przełożonym zaleca się, aby wytłomaczyli swoim bohaterom, że taką dzikością i niesfornością nawet kradzież popełniają i okradają siebie samych gdyż szkody te muszą być naprawione, co Magistrat bardzo dużo kosztuje, tymsamem jest zmuszony wyższe ściągać podatki.

— **Zebranie Tow. Kupców Samodzielnych w Chojnicach** odbyło się w piątek, dnia 18 bm. na które przybył z Grudziądza kierownik Centrali p. M. Pacoszyński. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Towarzystwa p. Romana Stamma i odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania wywiązała się nad sprawozdaniem z poprzedniego posiedzenia obrzerna dyskusja, do której dostarczy tematu incydent jaki zaszedł między Zarządem a niektórymi członkami, na tle pewnych nieporozumień osobistych. Na propozycję kierownika Centrali, popartą przez p. Dyr. Czubańskiego postanowiono ponownie zwrócić się do członków grożących wystąpieniem z Tow. aby nie rozbijali solidarności kupieckiej w Chojnicach, gdzie wobec przewagi niemiecko żydowskiej, kupiectwo musi iść ręka w ręka, aby wytrzymać współzawodnictwo obcych. Następnie omawiano rozporządzenie dotyczące nowego podatku przemysłowego. Na liczne zapytania w tym względzie udzielił kierownik odpowiednich wyjaśnień.

W dłuższym referacie na temat „obecne położenie gospodarcze" omówił p. M. Pacoszyński najgłówniejsze zagadnienia dotytące handlu i przemysłu. Kupiectwo w dużej mierze mogłoby przyczynić się do uzdrowienia opłakanych obecnych stosunków, gdyby drogą solidarności i wytrwałej pracy ujęło odnośne sprawy gospodarcze w swoje ręce. Dziś praca ta jest bardzo utrudniona ze względu na wielki udział w handlu nie kupców lecz jednostek nie mających nic wspólnego z kupiectwem, które wskutek nieuczciwego traktowania handlu podrywają dobre imię kupca polskiego.

Ważną dla kupiectwa sprawę poruszył kierownik Centrali omawiając stanowisko kupiectwa w przyszłej kampanji wyborczej. W obszernej dyskusji jaka się wyłoniła po tym referacie, stwierdzono, że zasadniczych różnic w tej sprawie niema, uzgodniono bowiem program pracy, zmierzającej do zorganizowania kupiectwa w przyszłych wyborach do Sejmu. Kupiectwo zatem nie dążac bynajmniej do stworzenia jakiejkolwiek partji politycznej, pragnie zmobilizować wszystkie swoje siły aby do przyszłego Sejmu wprowadzić jak najwięcej przedstawicieli reprezentujących handel i przemysł, celem uzdrowienia stosunków gospodarczych w Polsce.

W obszernych debatach na powyższe tematy zabierali głos p. p. prezes Stamm, Dolata, Dyr. Norek, Dyr. Czabański i inni. Wyrażono podziękowanie Centrali za jej gorliwą pracę dla kupiectwa pomorskiego, poczem pan prezes posiedzenie zamknął.

— **Ostatni dzień tygodnia Harcerza.** Wczoraj odbył się ostatni koncert na dochód tygodnia Harcerza, w ogrodzie cukierni Radkiego. Inteligencja zebrana była prawie w komplecie. Brakło warstw średnich. Orkiestra pułkowa grała znakomicie. Trzeba oddać sprawiedliwość, uznanie i podziękę naszemu rozśpiewanemu pułkowi, że tak w Tygodniu Czerwonego Krzyża jak i w Tygodniu Harcerza, dostarczał bezinteresownie orkiestry. Zasługę tę, którą do zawdzięczenia mamy uprzejmności dowódcy pułku p. podpułkownikowi Jarnuszkiewiczowi, społeczeństwo nasze nie zapomni i odwdzięczy się.

Wieczór wczorajszy mimo chłodu i kapuśniaczku udał się doskonale.

— **Wycieczka Szkoły Powszechnej!** W czwartek odbędzie sie wycieczka Szkoły Powszechnej do Charzykowa. Obywatelstwo złożyło na ten cel hojne dary, o czem doniesiemy później: Orkiestry dostarcza nasz „rozśpiewany" pułk. Kaszubski — bezinteresownie — co z uznaniem podkreślamy.

Lutom pow. Chojnicki. W niedzielę podczas nabożeństwa wybuchł pożar w posiadłości p. Ohnesorge, który w krótkim czksie obrócił w perzynę wszystkie zabudowania. Spalił się cały inwentarz pogorzelcowi, pozostała tylko furmanka i para koni, którą pojechał do kościoła.

Borzyszkowo. Tak jak po inne lat, tak i tego roku obchodziliśmy uroczyście święto Bożego Ciała. Nabożeństwo rozpoczęło się o 10 godz. a po ukończenin Mszy św. wyszła procesja na wioskę do Domków Bożych. Liczny udział brały dzieci szkolne z wszystkich wiosek należących do parafji Wszystko odbyło, się w jak najlepszym porządku, o który starali się nasi nauczyciele pp. Sumiński i p. Marchlewicz. Dzieci do rzucania Kwiatów stawiły się licznie, niestety nie zajęła się niemi ani jegna z starszych panienek, co niekoniecznie korzystnie na publiczność działało. Dziećmi temi musieli się również zająć nasi nauczyciele. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku panienki nasze okażą mniej obojętności na tem polu.

Po nieszporach urządziło Kółko Rolnicze Koncert w ogrodzie, p. Hapki. Wieczorem o godz. 10 wyjechało tutejsze Kółko Śpiewacze pod kierownictwem dyrygenta na oświetlonych łodziach na jezioro i tam śpiewano rozmaite pieśni. Po ukończeniu ich powrócono do sali p. Hapki, gdzie bawiono się przy tańcu do rana.

Chełmno. Egzamin dojrzałościz łożyli pod przewodnictwem wizytatora dra Ryniewicza 9 i 10 czerwca:

Baumgart Jan, Czarnecki Antoni, Fabian Bruno Frydrychowski Jan, Gabrych Franciszek, Gollnik Wittold, Gardon Józef, Gornowicz Alojzy, Krokowski Franciszek, Jan Nurkowski, Poćwiarek Zygmunt, Reinke Jan. Reszka Bonifacy.

W niedzielę po uroczystem nabożeństwe odbyło się w sali uroczyste pożegnanie i rozdanie świadectw abiturjentom.

W dorocznem strzelaniu Bractwa strzeleckiego św, Trójcy królem kurkowym został p. Stefan Pluta, rycerzami przybocznymi p. Biały i Franciszek Lubański.

Swarzewo, pow. pucki. (Zbrodnia). W pobliskiej wiosce W. Wsi zmarła w II święto Zielonych Świątek żona gospodarza Kortasa. W tym samym dniu gościnny urządził — jak zwykle — zabawę taneczną. Nasza młodzież zajrzała cośkolwiek za głęboko w kieliszek i zaczęła burdy stroić, idąc przez wieś i robiąc hałasy. Kortas prosił ich serdecznie, by przecież wzgląd mieli na to, że w jego domu spoczywa świeży trup i by poszli dalej. Rozbestwieni napadli Kortasa i nożami tak pokaleczyli, że po półtoragodzinnej męce wyzionął ducha. Pozostawił sierotami 10 dzieci. Z tych 3 chodzi do szkoły. Starszego syna zraniono także ciężko. Pogrzeb odbył się w czwartek dni 7 czerwca, przy licznym udziale całej parafji. Eksportował ks. prob. Pronobis. Wypadek powyższy świadczy o zaniku moralności naszej młodzieży.

Sprawców mordu tego samego dnia aresztowano i odstawiono do sądu w Wejherowie.

Komorsk, pow. świecki. (Zabawa Straży pożarnej.) W drugie święto Zielonych Świąt urządziła tutejsza „straż pożarna" w ogrodzie zabawę z tańcami na której przy dźwiękach orkiestry zabawiało się zebrane tow. znakomicie. Podczas zabawy urządzono różne niespodzianki jak loterje, licytacje itd. Udział brała sąsiednia straż pożarna z Warlubia, która o godz. 15 przybyła w mundurach na umajonych wozach z rodzinami.

Wieczorem odbył się uroczysty pochód z pochodniami po ogrodzie z muzyką. Podczas pochodu przemawiali przedstawiciele straży komorskiej i warlubskiej na temat życia towarzyskiego. Zebrana publiczność bawiła się ochoczo i wesoło w ogrodzie, zaś wieczorem w sali tańczono.

Zauważono, iż miejscowość Komorsk mało urządza podobnych zabaw, ponieważ publiczności było tak wiele, iż sala okazała się za małą. Może w przyszłości komitet zabawowy urządzi zabawę pod gołem niebem.

Szarotka.

W. Kack, pow. wejherowski. (Nowe Kółko Rolnioze,) W drugie święto Zielonych Swiątek, dnia 5.6 22 po poł. o godz, 5 na sali p. Studzinskiego w W. Kacku zebrało się około 90 osób, przeważne gespodarzy z W. Kacka, celem założenia Kołka Rolniczego. Po zagajeniu przez miejscowego proboszcza ks. Bałacha referowali o celach kółek incjator zebrania drogomistr p. Wojciech Korda z. M. Kacka i wicepatron na powiat wejherowski dzierżawca domeny p. Żylicz z Gory, poczem zebrani jednogłośnie oświadczyli się za założeniem Kółka. Na wniosek p. Kokowskiego z Kolibek wybrano jednogłośnie do zarządu ks. Bałacha prezesem, p. Kwiatkowski administatora z Witomina zastępcą posp. p. Pałasza z W. Kacka skarbnikem p. Kordę sekretarzem, p. Cząstkę, gos. i kupca z W. Kacka zastępcą,

Jako członkowie zapisali się:

Pp. Kukowski, Behnke, Kamieniarz, Klimek, Zywiecki. Ellward II i III, Irych, Witt, Dorsz, Tokarski, Rydz I II i III, Keslinski Jan, Bieszk, Mazur, Wittstok, Melcer Kohmke, Studzinski, Szenk.

Wstępnego zebrano mkp. 6310 i mku. 160.

Składkę ustanowiono na mkp 100·- miesięcznie. Zebranie odbywać się w 1 niedziele po 1 miesiącu o godz. 4-tej po poł. w W. Kacku.

Delegatami na Zjazd Kółek w Grudziądzu wybrano pp, Zywieckiego i Kwiatkowskiego. Następne zebrazgłosili wykłady pp. Kwiatkowskiego i Korda, ostatni o ogrodnictwie.

Wyrażeniem uznania i podziękowania pana Kordzie za jego zabiegi około założenia Kółka solwowano po 7 mej zebranie.

Młodem Kółku Szczęść Boże!

Hodowla drubiu.

Kto chce mieć piękny drób, winien dbać o to, by zapewnić swej trzodzie skrzydlatej czyste pomieszczenie, któreby ją chroniło od zarazy i wszelkich dokuczliwych pasożytów. Oto w poprzek kurnika przeprowadza się 2 drągi, które przymocowuje się do ścian za pomocą haków, aby nie dotykały bezpośrednio murów i aby przez to uniemożliwić dostęp dla robactwa. Otóż w tych drągach poprzecznych należy wykroić odpowiednie zagłębienia, w które następnie wkłada się właściwe grzędy w ten sposób dość silnie przytwierdzone do słupów poprzecznych. Powyżej opisane urządzenie kurnika umożliwia łatwo zdejmowanie grzęd jak i drągów poprzecznych i czyszczenie ich za pomocą wrzących mydlin, co należy koniecznie robić od czasu do czasu. Poleca się również haki, na których wiszą słupy, raz po raz posmarować smołą. Należy również dbać o suchy, czysty piasek lub popiół, w którym kury mogą się dobrze wytarzać. W ten sposób można drób uchronić od plagi robactwa, a także poniekąd i od zarazy.

Jakość jaj kurzych zależy wielce od sposobu hodowli od zdrowia kur i ich wieku. Kura chuda lub niezdrowa znosi jaja z rzadkiem, wodnistem i niesmacznem białkiem, bladożółtem żółtkiem. Jaja młodych kur nie są też nigdy tak smaczne jak jaja kur średniostarych. Na jakość wpływa także sposób trzymania kur. Kury biegające swobodnie dają o wiele lepsze jaja, aniżeli trzymane w zamknięciu.

Żywienie kur działa też na jakość wagi i wartość jaj. Tłuste pożywienie wpływa nietylko na odpowiednie wykształcenie się jaja, lecz także na smak i zapach. Dlatego też także ziarna słonicznika stano-

wią bardzo dobrą karmę dla kur, którym jednak nie powinno się nigdy dawać odpadków, zyskanych z tych oleistych nasion przy fabrykacji oleju.

Wogóle pożywienie dla kur nośnych musi być bardzo urozmaicone, dlatego też kury swobodnie biegające i szukające sobie żeru na większej przestrzeni, znoszą zawsze o wiele lepsze i smaczniejsze jaja, posiadające czerwonożółte żółtko, zbite białko, podczas gdy kury trzymane w zamkięciu dają jaja o bladożółtem białku, a mdłym smaku.

Niektórzy hodowcy kur utrzymują, że smak i zapach jaj poprawić można, dodając do karmy kur małą ilość kminku, anyżu, papryki i innych aromatycznych ziół, jaja zaś zniesione radzą jakiś czas przechowywać w aromatycznem nasieniu, świeżem sianie, lub w pachnących kwiatach traw.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 16. czerwca 19 22r.

Zboże.

Żyto	—17000 mk.
Pszenica	20000—21500 „
Jęczmień zimow. . . .	— „
„ brow. . . .	11500—13200 „
Groch polny	— „
Owies	15900—16400 „
Mąka żytnia z workami 70 proc.	23000—23800 „
„ pszenna z „ 65 „	29000—30000 „
Ospa żytnia	10400— „
„ pszenna	10000— „

Popyt na żyto zwiększoa. Pszenicy obroty małe. Usposobnienie spokojne.

Poznański targ na bydło.

Notowania Rzeźni miejskiej.

Dnia 16. 6. spędzono na targowisko Rzeźni miejskiej 2 wołów, 38 buhai, krów i jałówek 97, cieląt 82, 35 owiec, 45 kóz, 198 świń, 285 prosiąt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Za bydło rogate	I.	.	42000—44000 mk.
„ „ „	II.	.	30000—32000 „
„ „ „	III	.	14000—15000 „
„ cielęta	I.	.	46000—48000 „
„ „	II.	.	38000—40000 „
„ „	III.	.	— „
„ owce	I.	.	—40000 „
„ owce	II.	.	— „
„ kozy za sztukę		.	— „
„ świnie	I.	.	62000—64000 „
„ „	II.	.	58000—60000 „
„ „	III.	.	48000—50000 „
„ prosięta za parę		.	14000—15000 „

Z powodu spóźnionych pociągów z bydłem na targ, przebieg targu z rana ożywiony, później spokojny Zapoczęcie targu w przyszłości o 8-mej.

Kalendarzyk towarzystw.

w Toruniu. — Baczność Przemysłowcy i Rzemieślnicy! Walne zebranie Związku Przemysłowców Pomorza odbędzie się w Toruniu Dwór Artusa w czwartek, 29. czerwca rb. o godz. 11. Porządek obrad dotyczy każdego przemysłowca i rzemieślnika ze względów ekonomicznych i organizacyjnych przybycie ewtl. przysłanie delegatów na powyżny zjazd porządane. Pamiętaj Przemysłowcu, pamiętaj rzemieślniku iż rozchodzi się tutaj o Twój byt i egzytencje.

Zarząd.

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Chojnickim.“

W czwartek, 22-go czerwca
urządza tutejsza
szkoła polsko-katolicka
Wycieczkę do Charzykowa.

Program:

1. Wymarsz z dziedzinca szkolnego o godzinie 11-tej przed południem.
2. Zabawa szkolna w ogrodzie pana oberżysty Gierszewskiego:
   I. a) Śpiewy.
      b) Deklamacje.
      c) Wspólna kawa.
   II. Gry.
      a) Rygi.
      b) Wyścigi.
      c) Krakowiak.
      d) Polonez.
   III. O godz. 7½ wspólna kolacja.
   IV. Koncert.
   V. Wymarsz o godz. 9-tej wieczorem.
   VI. Pochód przez miasto i zakończenie.

Rodziców i przyjaciół dziatwy serdecznie zaprasza
Kierownik szkoły.
Dziarnowski.

Wozy dla rodziców będą stały na Szosie Bytomskiej i to od ½3 do 3-ciej godziny po południu.

P. P.
Niniejszem donoszę, iż z dniem 15. b. m. przyjąłem w drodze kupna
Aptekę Radziecką
obok poczty, z rąk pana Schultze—Gebharda
Z poważaniem
Jan Zieliński.

Ostatni numer
Myśli niepodległej
oraz
Wielki Rozkład -- -- -- -- Jazdy Kolejowej
Polskich Kolei Państwowych
do nabycia w
Księgarni Dzienn. Chojnickiego.

Przekładanie bruku
na drodze przewodnik-Jaszczyrek (pow. Świecie) jako i też dostarczenie pewnej ilości materjałów zamierza się celem wykonania publicznie oddać. Kosztorys wysyła się na pismienne zażądanie za zwróceniem kosztów tychże.
Oferty opieczętowane, zaopatrzone napisem
Submisja Przewodnik-Jaszczyrek,
poleca się nadesłać najpóźniej do wtorku, dnia 4. lipca 1922r. go 10-tej. przed poł. tudotąd.
Nadmienia się przytem, że prace oddane mogą być tylko fachowcom, to jest przedsiębiorcom takim, którzy świadectwem okazać mogą, że pracy tego rodzaju już wykonywali.
Państwowy Urząd Budowy Dróg Leśnych Chojnice.

Powiatowy Urząd Ziemski
poszukuje
- panienkę - do biura
z dniem 1. lipca b. r.

Zgubiłem Dokument Wojskowy na Gdańsk. Szosie. **T. Sabiński, ur. 31. 3. 89 r.** w Okoninie. Znalazcę proszę o oddanie u OFICERA EWIDENCYJNEGO.
Chojnice, 20. 6. 22 r.

ZAKUP
drzewa opałowego, użytkowego wszelkiego rodzaju i torfu.
Oferty z podaniem cen uprasza się nadesłać
Tomasz Jankowski,
skład drzewa
TUCHOLA (Pomorze.)
Szosa Świecka. Telefon 56.
FILJA: CHEŁMNO (Pomorze) ul. Wodna 31.
FILJA: INOWROCŁAW (Wielkop.) ul. Farna 2. Telefon 268.

Pa. **Ospę**
pszenną!!
do oddania po korzystnej cenie
Pom. Dom Rolniczy
T. z o. p.
Telefon 273 Chojnice Telefon 273

Dzielnego chłopca
do posługi lub
służącego hotelowego
poszukuje od 1. lipca
Hotel Dworcowy.
Tamże można jeszcze nabyć kilka młodych p s ó w.

Czeladnika dekarskiego
dla prac przy cegielni poszukuje za wysoką płacą
Jan Heiduck,
Chojnice.

Karty do gry
32 sztuk
do nabycia
w księgarni Dzienn. Chojnickiego.

Wszelkie druki
wchodzące w zakres drukarstwa
Dla Towarzystw, Kółek Rolniczych, Władz, Kupców, Przemysłowców i t. p., i t. p. wykonuje:
Drukarnia Dziennika Chojnickiego